

Rola formacji wojskowych w ratowaniu polskich dóbr kultury w latach 1914-1920

mgr Hanna Łaskarzewska

Polskie Towarzystwo Bibliologiczne

Zorganizowana i systematyczna ochrona zagrożonych zniszczeniem dóbr kultury na ziemiach polskich została zainicjowana w 1919 roku. Dopiero wtedy można było podjąć skoordynowane działania związane z zabezpieczaniem i ochroną dziedzictwa kulturowego, które stanowiło zarówno własność prywatną, jak i wielowiekowy dorobek I Rzeczypospolitej, a także organizacji społecznych z okresu zaborów. W okresie obejmującym lata 1914-1918 ochrona zbiorów pozostawała głównie w rękach różnych organizacji polskich o charakterze opiekuńczo-pomocowym oraz paramilitarnym. Odnotowano także nieliczne przejawy pomocy administracyjno-wojskowych władz rosyjskich, niemieckich, austro-węgierskich i ukraińskich w ochronie zabytków zarówno architektonicznych, jak i ruchomych, na zmieniających się terenach przyfrontowych oraz okupowanych przez postępujące i cofające się armie.

Wybuch Wielkiej Wojny w 1914 roku spowodował, że w walkach toczonych na ziemiach polskich przez trzy zaborcze państwa – zarówno w austriackiej wówczas Galicji, Wielkopolsce pod rządami niemieckimi i w Królestwie Polskim wraz z ziemiami włączonymi do Imperium Rosyjskiego – ofiarą zaborców stawali się nie tylko mieszkańcy tych terenów. Dotkliwe zniszczenia objęły naszą spuściznę kulturową, świadectwo dorobku i tożsamości poprzednich pokoleń, które to dobra miały być chronione przez przepisy konwencji haskich z lat 1899 i 1905 w zakresie praw i zwyczajów wojny lądowej. Niestety, żadna z walczących stron w pełni ich nie przestrzegала. Choć, jak zauważa Kazimierz Sochaniewicz¹: *Zaznaczyć trzeba z naciskiem, że akcję ratunkową jednakowoż prowadziły wszystkie trzy państwa wojujące na terenie Polski, przyczem zaznaczyć trzeba, że ogniskowała się ona w rękach*

¹ Kazimierz Sochaniewicz (1892-1930), jako historyk zajmował się m.in. etnografią i archiwistyką. Odbił praktyki w lwowskich bibliotekach – Ossolineum i Wydziału Krajowego. W I wojnie światowej służył jako podoficer w armii austro-węgierskiej. Na przełomie lat 1918 i 1919 uczestniczył jako ochotnik w obronie Lwowa. W 1924 r. brał udział w akcji rewindykacyjnej zbiorów polskich z ZSRR. Autor obszernych, udokumentowanych źródłowo opracowań na temat rewindykacji zbiorów archiwalnych z Rosji na mocy postanowień traktatu ryskiego z 1921 r.

wojskowości². W opracowaniu z 1921 roku autor odniósł się do akcji ratowniczych na terenach przyfrontowych. Polegały one na ewakuacji głównie mienia państwowego na koszt skarbu danego państwa. Nie dotyczyły jednak mienia kulturalnego, które znajdowało się w rękach prywatnych.

Podczas pierwszego roku wojny najbardziej narażone na skutki działań militarnych były miejscowości i obiekty znajdujące się na linii frontu. Należały do nich między innymi Warszawa i Lwów. Rosjanie już 3 sierpnia zarządzili ewakuację z Warszawy do Moskwy akt administracji i urzędów, a także polskich zbiorów sztuki, które jeszcze ocalały z grabieży dokonywanych w XIX wieku. Tak jak wówczas, wybierano te najcenniejsze. Wyposażenie Zamku Królewskiego i Arsenału oraz zawartość Gabinetu Rycin Cesarskiego Uniwersytetu Warszawskiego wypełniły 65 wagonów kolejowych. Również 3 sierpnia, na polecenie rektora Uniwersytetu Warszawskiego prof. Siergieja Iwanowicza Wiechowa, wyekspediowano do Moskwy niewielką część majątku Biblioteki Uniwersyteckiej. Choć dokonywana przez wojska carskie ewakuacja na koszt państwa odbywała się pod szczytnym hasłem „zabezpieczania zbiorów”, to mieszkańcy Warszawy byli pewni, że przerodzi się ona w grabież.

Ratowaniem pozostawionego w stolicy mienia kulturalno-naukowego zajmowały się polskie organizacje cywilne, bo o innych nie mogło być wtedy mowy. Należał do nich Komitet Obywatelski miasta Warszawy, który powstał już 3 sierpnia 1914 roku, a wkrótce przekształcił się w Centralny Komitet Obywatelski. Jego lokalne oddziały funkcjonowały w wielu miejscowościach Królestwa Polskiego. W 1915 roku swoją działalność nasiliło Towarzystwo Opieki nad Zabytkami Przeszłości (TOnZP), które powstało w Warszawie w 1906 roku. Jego rola w zabezpieczaniu zabytkowych zbiorów była niebagatelna, a działania liczного grona wybitnych historyków sztuki, architektów, konserwatorów obejmowały również rejestrację poniesionych strat oraz ustalanie miejsc w Rosji, do których wywożono ewakuowane zbiory. Miejscem schronienia dla zagrożonych materiałów była Biblioteka Ordynacji Krasieńskich. Przechowywano w niej między innymi archiwum Polskiej Organizacji Wojskowej, które podczas okupacji niemieckiej było poszukiwane przez miejscową Geheime Feldpolizei³.

Po wkroczeniu Niemców 5 sierpnia 1915 roku do Warszawy sytuacja zarówno dóbr kultury, jak i polskich instytucji naukowo-kulturalnych zmieniła się zasadniczo. Generalnym gubernatorem okupowanej przez Niemców części Królestwa Polskiego został generał Hans Hartwig von Beseler. Jego głównym doradcą do spraw polskich mianowano Bogdana Hutten-Czapkiego⁴.

² K. Sochaniewicz, *Sprawa rewindykacji archiwów i mienia kulturalnego Polski od Rosji*, Warszawa 1921, s. 32, (Biblioteczka „Wschodu Polski”, nr 5).

³ J. Muszkowski, *Biblioteka Ordynacji Krasieńskich w latach 1844-1930*, Warszawa 1930, s. 19.

⁴ Bogdan Hutten-Czapki (1851-1937), syn Józefa Napoleona i Eleonory z Mielżyńskich. Urodzony w Smogulcu (Wielkopolska), większość życia spędził w służbie cesarzy niemieckich Wilhelma I i Wilhelma II oraz kolejnych kanclerzy II Rzeszy. W 1915 roku miał wpływ na decyzję władz okupacyjnych, dotyczącą powołania księcia Zdzisława Lubomirskiego jako p.o. prezydenta Warszawy. W wielu sprawach pośredniczył pomiędzy Polakami a okupacyjnymi władzami Warszawy. We wrześniu 1917 r.



Il. 1. **Generał Hans Hartwig von Beseler**
Źródło: domena publiczna



Il. 2. **Bogdan Hutten-Czapski**
Źródło: domena publiczna

Dzięki jego staraniom i za zgodą Beselera w Warszawie reaktywowano polskie szkolnictwo. Działalność rozpoczęły polskojęzyczne uczelnie: Uniwersytet Warszawski oraz Politechnika Warszawska. Hutten-Czapskiemu powierzono pieczę nad pozostawionymi przez Rosjan archiwami Królestwa Kongresowego. Udało mu się uchronić polskie archiwa – nie tylko te ze stołecznego Archiwum Głównego Akt Dawnych, ale także prowincjonalne – przed wywozem do Berlina. Kierownikiem niemieckiego zarządu archiwalnego w Warszawie został Adolf Warschauer⁵, były pracownik Archiwum Państwowego w Poznaniu i dyrektor Archiwum Państwowego w Gdańsku. Był nie tylko przychylny polskim archiwistom, ale także uważał za celowe utrzymanie stanu zachowania polskich archiwów na miejscu.

Tymczasem w 1915 roku w Małopolsce front przesuwiał się coraz bardziej w kierunku wschodnim. Nie było szans na ratowanie zabytków architektonicznych i znajdujących się w nich zbiorów sztuki, archiwów i bibliotek. Wycofujące się z tych terenów wojska rosyjskie grabiły i niszczyły, co się tylko dało, niezależnie od prowadzonych działań militarnych. Rosjanie przygotowywali również akcję

mianowano go komisarzem przy Radzie Regencyjnej. Parę lat po zakończeniu Wielkiej Wojny osiadł na stałe w Smogulcu.

⁵ Adolf Warschauer (1855-1930), archiwista niemiecki z długim stażem zawodowym i doświadczeniem w placówkach Poznania i Gdańska. W latach 1915-1918 naczelnik niemieckiego zarządu archiwów w b. Królestwie Polskim. W latach 1919-1921 pracował w archiwum w Berlin-Dahlem.



**Il. 3. Aleksander
Czołowski**

Źródło: fotografia
ze zbiorów autorki

ewakuacyjną na obszarze okupowanej przez nich Galicji Wschodniej. Na drodze prącej na wschód armii austriackiej stał Lwów, zajęty błyskawicznie 3 września 1914 roku przez Rosjan. Część mieszkańców miasta i okolic uciekała na zachód. Bez żadnego nadzoru pozostawały zarówno instytucje kultury w mieście, jak i opuszczone dwory i pałace z całym wyposażeniem i dobytkiem. Opiekę nad nimi przejął pozostały we Lwowie Aleksander Czołowski, dotychczasowy konserwator miejskich zabytków starożytnych i dyrektor Archiwum Akt Dawnych miasta Lwowa. Podstawą jego działalności w tym zakresie było zapewnienie rosyjskich władz miasta, zarówno cywilnych, jak i wojskowych, że zbiory kulturalne i zabytki miasta będą szanowane. Złożono je zapewne tak ochoczo, gdyż chronione zbiory Rosjanie i tak uważali częściowo za swoje i przynależne do kultury rosyjskiej bądź ukraińskiej.

Czołowski przyznaje, że obietnicę spełniono i zabytki miejskie ucierpiały dużo mniej niż na przykład w Warszawie. Jednak fali grabieży, związanej z obejmowaniem przez Rosjan nowych terenów, nie miał kto powstrzymać. Udawało się to tylko w pojedynczych obiektach zajmowanych przez wojsko, dzięki poruszeniu rosyjskiej opinii publicznej w tak ważnym ośrodku jak Petersburg, skąd po serii artykułów o rabunku polskich zbiorów przez rosyjskie jednostki wojskowe zaczęli zjeżdżać do Lwowa przedstawiciele parlamentu, towarzystw naukowych i Ermitażu.

We wrześniu 1914 roku Lwów odwiedziła międzynarodowa grupa dziennikarzy, która przybyła z Petersburga, by zobaczyć skutki traktowania dóbr kultury polskiej. Udali się wraz z Aleksandrem Czołowskim do trzech miejscowości, w których podczas pierwszych miesięcy działań wojennych zniszczeniu uległy opuszczone posiadłości. Dziennikarze rosyjscy i zagraniczni, opisując to, co zobaczyli, wezwali do zaprzestania dalszych podobnych akcji.

Niszczycielskie, czy wręcz barbarzyńskie traktowanie napotykanym na drodze walczących wojsk dóbr kultury, rabowanie i palenie opuszczonych siedzib nie były cechą tylko wojsk rosyjskich. Podobna sytuacja miała miejsce na terenach okupowanych przez armię austriacką. Znamy ją ze szczegółowych opisów Józefa Serugi⁶, ówczesnego oficera armii austriackiej, a od 1916 roku także konserwatora zabytków archiwalnych i bibliotecznych w zarządzie archiwalnym, który powstał przy wojskowym generalnym gubernatorze w Lublinie.

⁶ Józef Seruga (1886-1940), historyk, archiwista, od 1931 r. kustosz zamkowych zbiorów bibliotecznych i muzealnych Branickich i Tarnowskich w Suchoj. Podpułkownik Wojska Polskiego. Brał udział w wojnie polsko-bolszewickiej 1920 r. Pracował w Centralnym Archiwum Wojskowym. Badacz dziejów wojskowości w Polsce. Zginął w Katyniu, awansowany pośmiertnie do stopnia pułkownika (2007 r.).

Starania o powołanie zarządu, zatrudniającego odpowiednich konserwatorów, czyniły już od 1915 roku Rada Archiwalna w Wiedniu wraz z Akademią Umiejętności w Krakowie. Pierwsze próby były nieudane, gdyż Naczelna Komenda Armii Austriackiej odrzuciła tę propozycję. Argumentowano, że nie ma takiej potrzeby, ponieważ żadnym zbiorom nie grozi niebezpieczeństwo, a archiwa będą szczególnie chronione. Obietnice te nie zostały spełnione i krakowska Akademia Umiejętności w 1916 roku wystąpiła ponownie z projektem ustanowienia konserwatorów na terenie „Jenerał-Gubernatorstwa” w Lublinie. Tym razem, dzięki staraniom członków Akademii: Stanisława Tomkowicza i Stanisława Krzyżanowskiego, mianowano dwóch konserwatorów – Józefa Serugę i Stanisława Komornickiego – do ochrony zabytków z zakresu sztuki.



Il. 4. **Płk Józef Seruga**

Źródło: domena publiczna

Z opisu autorstwa Serugi⁷ wynika, że praca konserwatorów była pasmem zmagania z biurokracją i brakiem zrozumienia ze strony Naczelnej Komendy Armii Austriackiej, przy której funkcjonowali. Dzięki Józefowi Serudze powstał jednak wykaz utraconych zbiorów archiwalnych i bibliotecznych z terenów Lubelszczyzny, Chełmszczyzny i Świętokrzyskiego. Ważnym jego elementem było wskazanie na sposoby i okoliczności unicestwiania dokumentów i księgozbiorów. Ginęły w wyniku bezmyślnego niszczenia, usuwane z miejsc dotychczasowej lokalizacji i przeznaczane na podpałkę w kuchniach wojskowych. Kupowały je między innymi sklepy wojskowe i kasyna oficerskie jako papier do owijania. Jednak najwięcej szkód wyrządzono, wysyłając archiwalia i księgozbiory do Stacji Zbiorczej Gałganów (papierni) w Lublinie i Strzemieszycach. W Lublinie zniszczono w ten sposób ponad 70 tysięcy kilogramów (14 pełnych wagonów) akt sądowych, gruntowych, podatkowych, politycznych, nawet heroldię radomską. Dokumenty te pochodziły w większości z końca XVIII wieku i były ważne nie tylko dla bieżących stosunków prawno-administracyjnych, ale również dla historii minionych stuleci. Owe zapasy papieru sprzedawano między innymi austriackim i czeskim fabrykom papieru. Jak zaznacza Seruga, prawie żaden z oficerów lub urzędników okupacyjnych nie zwracał na te zbiory uwagi, a co gorsza, także miejscowa ludność nie opiekowała się nimi i nie próbowała ich ratować. Dzięki działaniom konserwatora wstrzymano niszczenie, wprowadzono nakaz opiniowania przez niego archiwaliów i zbiorów bibliotecznych. Najcenniejsze uratowane zbiory Seruga wywoził do Krakowa na Wawel, pod opiekę Dyrekcji Muzeum Narodowego.

Tymczasem w Rosji głównym zadaniem dla miejscowych Polaków było zorganizowanie odpowiedniej ochrony wszelkiego mienia wywiezionego z ziem polskich w trakcie ewakuacji w latach 1914-1915. Działania takie podjęły wydziały i koła

⁷ Zob. J. Seruga, *Niszczenie archiwów w b. okupacji austriackiej b. Królestwa Polskiego w czasie wojny światowej*, Warszawa 1922.



Il. 5. **Aleksander Borawski**

Źródło: fotografia ze zbiorów autorki

terenowe Towarzystwa Opieki nad Zabytkami Przeszłości. Poza stolicą Królestwa najszybciej, bo już w 1908 roku, zorganizowano koło warszawskiego TOnZP w Petersburgu, które od 1915 roku działało samodzielnie w imieniu warszawskiej centrali. Inicjatorem jego utworzenia był Aleksander Borawski. W 1915 roku w Moskwie, z inicjatywy Mariana Morełowskiego, powstał niezależny od petersburskiego Wydział Opieki nad Zabytkami Sztuki i Kultury. Utworzona w Kijowie w marcu 1917 roku Sekcja Opieki nad Zabytkami Przeszłości, działająca przy kijowskiej Radzie Okręgowej, przeobraziła się wkrótce w odrębne Towarzystwo Opieki nad Zabytkami Przeszłości na Rusi. Te trzy ośrodki były najważniejsze, jeśli chodzi o zakres prac – tam właśnie wywożono najwięcej polskich pamiątek i mienia kulturalnego, były to również największe skupiska Polaków w Rosji, gdzie można było liczyć

na współpracę polskich środowisk naukowych i kulturalnych.

W Rosji problem ewakuowanego polskiego mienia kulturalnego, zarówno z instytucji, jak i wwożonego wraz z przesiedlaną ludnością, był ogromny. Właściciele tych zbiorów nie mieli ich gdzie przechować, gdyż sami najczęściej pozostawali bez lokum. Na dworcach, gdzie wyładowywano i składowano zbiory, czekali nie tylko antykwariusze i spekulanci, ale także zwykli szabrownicy, którzy rozkradali pozostawiony bez dostatecznej opieki dobytek. Mienie instytucjonalne, które przewoziło wojsko, było narażone na podobne niebezpieczeństwo. Ochronę przywożonego dobytku starali się zapewnić w Petersburgu między innymi członkowie Związku Wojskowych Polaków (zdemobilizowanych z armii państw zaborczych), odbierając je bezpośrednio z dworców do składów, w których je przechowywano.

Rewolucyjne wrzenie lat 1917-1918 i zmiana sytuacji politycznej w Rosji spowodowały nowe zagrożenia dla olbrzymiej liczby polskich zbiorów zgromadzonych w składach TOnZP. Przewrót bolszewicki, obalenie cara i konsekwencje tych wydarzeń w postaci zaciekłych walk objęły całą Rosję. Na ziemiach Podola, Wołynia i Ukrainy rozpoczęły się pogromy polskich siedzib. Poważne wyzwania stanęły przed wszystkimi Oddziałami Towarzystwa Opieki, gdyż żołnierze-uciekiniery z frontu rosyjskiego bezkarnie grasowali właśnie na tych obszarach.

Gdy ochrona zbiorów polskich w Rosji stawała się coraz trudniejsza, w 1917 roku w Kijowie rozpoczęło swą aktywność Towarzystwo Opieki nad Zabytkami Przeszłości na Rusi. Przyszło mu działać w niezwykle trudnych okolicznościach. Miasto było przez długie tygodnie sterroryzowane, doskwierał brak wody i prądu, wybuchały liczne strajki. Zewsząd napływały prośby o ratunek i pomoc w wywiezieniu zbiorów z obleganych domostw oraz ich składowanie w bezpiecznym miejscu. Transport odbywał się końmi lub samochodami z dworów wiejskich do miejskich składów. Zajmowali się tym sami delegaci i przydzieleni im do ochrony żołnierze, opłacani z funduszy Towarzystwa.

Zarząd Towarzystwa zwrócił się także do Związku Wojskowych Polaków o pomoc w prowadzeniu akcji zabezpieczających dobra kultury z polskich siedzib. Poza udziałem w wyjazdach do różnych miejscowości Podola i Wołynia w celu ochrony osób zabezpieczających zbiory, proszono ich również o nadsyłanie zdjęć oraz wiadomości o wszelkich uszkodzonych zabytkach, względnie o faktach grabieży. Przychylny stosunek do tych akcji Wydziału Opieki nad Zabytkami przy Generalnym Sekretariacie Ukrainy spowodował udzielenie ekipom ratowniczym glejtów, ułatwiających ich pracę. Ponadto Wydział Opieki przydzielał ukraińskich żołnierzy do pomocy delegatom Towarzystwa, wspomagając w ten sposób grono Wojskowych Polaków.

W przypadku akcji ratowniczych na ziemiach ukraińskich żołnierze stali po obu stronach tych wydarzeń. W tekście *Protestu* Zarządu Towarzystwa Opieki nad Zabytkami Przeszłości na Rusi można przeczytać: *Nie tłumy chłopstwa ciemnego, lecz wolne wojska republikańskie, nie tłumy maruderów wojskowych, lecz pułki całe, rozpoczęły zorganizowany pochód niszczycielski przeciwko kulturze w kraju naszym [...], rozumiejąc „kraj nasz” jako wspólnotę Ukraińców i zamieszkałych na tych ziemiach Polaków*⁸.

Tymczasem w Piotrogradzie 15 marca 1917 roku ustanowiono przy rządzie księcia Gięorgija Lwowa Komisję Likwidacyjną do spraw Królestwa Polskiego, która działała od 28 marca, a 10 grudnia tegoż roku przeszła pod zarząd Komisariatu do Spraw Polskich przy Radzie Komisarzy Ludowych. Rada przejęła opiekę i kontrolę nad polskimi zabytkami wywiezionymi do Rosji w XIX wieku. Miała też możliwość zabezpieczania zbiorów kultury polskiej w dobrach na Ukrainie i Białorusi, gdzie trwała rewolucja agrarna, grasowali szabrownicy, dezertery i wracający z frontu żołnierze. W celu ochrony wysłanników Komisji Likwidacyjnej, a następnie Komisariatu do Spraw Polskich, towarzyszyły im oddziały żołnierzy Polaków. W 1918 roku byli to między innymi członkowie Czerwonego Pułku Rewolucyjnej Warszawy (powstał w Rosji wiosną 1918 roku)⁹. Ich ekspedycje obejmowały tereny Białorusi i Ukrainy. Ów pułk piechoty składał się z ochotników rozbitego w Rosji II Korpusu Polskiego pułkownika Józefa Hallera. Formacja ta po przegranej bitwie kaniowskiej skapitulowała, pułk zaś wspierał rewolucję bolszewicką i walczył z jej opozycją. Po odejściu z niego żołnierzy niepopierających tych działań formacja zradycalizowała się jeszcze bardziej i okryła złą sławą, mordując przeciwników zmian ustrojowych w Rosji bolszewickiej, w tym wielu Polaków. Władze wojskowe uznały ją za jednostkę kolaborującą z wrogiem. W czerwcu 1919 roku pułk, z całą Zachodnią Dywizją Strzelców, której był częścią (I Brygady), wszedł w skład Armii Czerwonej.

Lata 1918-1920 to okres starć Polski z Ukrainą i Rosją Radziecką. Impulsem do kolejnych walk i wojny polsko-ukraińskiej w latach 1918-1919 było podpisanie

⁸ *Sprawozdanie Polskiego Towarzystwa Opieki nad Zabytkami Przeszłości na Rusi za czas od 26 marca do 31 grudnia 1917 r.*, Kijów 1918, s. 16.

⁹ W literaturze także pod nazwą Rewolucyjny Czerwony Pułk Warszawski, Czerwony Pułk Warszawy; od sierpnia 1918 r. jako Warszawski Pułk Zachodniej Dywizji Strzelców. Zob. m.in. A. Koskowski, *Czerwony Pułk Warszawy*, Warszawa 1977.

9 lutego 1918 roku traktatu brzeskiego pomiędzy państwami centralnymi a Ukrainą i Republiką Ludową (URL), proklamowaną w Kijowie 21 stycznia 1918 roku. Na mocy tego traktatu Niemcy i Austro-Węgry odstępowały URL Chełmszczyznę z Chełmem i część Podlasia, a w tajnej klauzuli tego dokumentu Austro-Węgry zobowiązały się do wyodrębnienia Galicji Wschodniej wraz ze Lwowem i Przemyślem jako osobnego (autonomicznego) kraju koronnego monarchii. Wskutek protestów Polski traktatu nie ratyfikowano. Jednak 1 listopada 1918 roku proklamowano powstanie drugiego państwa ukraińskiego – Zachodnioukraińskiej Republiki Ludowej (ZRL) i tego samego dnia Ukraińcy rozpoczęli zbrojnie przejmować gmachy publiczne we Lwowie. Walki o miasto trwały do 22 maja 1919 roku. Ukraińcy wycofali się wprawdzie z miasta w nocy z 22 na 23 listopada, lecz nadal oblegali Lwów.

Podczas walk w mieście i zajmowania gmachów publicznych w listopadzie 1918 roku żołnierze ukraińscy wtargnęli do pustej siedziby Ossolineum. Oddział kilkudziesięciu Ukraińców zajął budynek biblioteki i obwarował się w nim, używając do tego sprzętu bibliotecznego i książek, które ułożone w sterty służyły za barykady i stanowiska strzelnicze. Na szczęście wykorzystane w ten sposób zbiory nie ucierpiały. Większość dóbr kultury nie poniosła poważniejszych strat. Nie dotknęły one również pozostałych księżnic lwowskich, a także większości miejskich zbiorów muzealnych i archiwalnych, co odnotowuje

w swych wspomnieniach Aleksander Czołowski¹⁰. Píše, że i tym razem udało mu się uzgodnić z ukraińskimi komendantami wojskowymi objęcie przez nich opieką zbiorów lwowskich.

Po listopadowej euforii w 1918 roku, związanej z ogłoszeniem polskiej niepodległości, zaczęły rozwijać się struktury administracyjne i obronne młodego państwa, w tym Wojska Polskiego.

Próbę rejestracji strat wojennych w zakresie mienia kulturalnego podjął w 1919 roku Sztab Generalny Armii Polskiej, który 10 listopada tegoż roku



**II. 6. Stanowisko strzelnicze
w Bibliotece Ossolineum we Lwowie,
listopad 1918 rok**

Źródło: J. Parandowski, *Kula w książce*,
„Tęcza” 1928, z. 21, s. 8-9

¹⁰ A. Czołowski, *Wspomnienia z dni listopadowych 1918 roku*, [w:] *Teraz będzie Polska. Wybór pamiętników z okresu I wojny światowej*, wstęp, oprac. i przypisy A. Rosner, Warszawa 1988, s. 80-83.

wydał rozkaz: *Grabież zabytków sztuki przez okupantów. Przedkładanie meldunków*¹¹. Wzywał on oficerów i żołnierzy, którzy w czasie wojny, od 1914 roku, byli świadkami na ziemiach polskich rabunków i wywożenia dzieł sztuki z budynków publicznych oraz prywatnych, by podali dane na ten temat (miejsce, oddział dokonujący grabieży, jego przynależność do konkretnej armii zaborczej, miejsce wywózki, nazwiska oficerów i żołnierzy itd.). W miarę pamięci i możliwości powinny zostać także podane miejsca, do których wywieziono zrabowane przedmioty oraz nazwiska oficerów i żołnierzy odpowiedzialnych za kradzież. Meldunki złożone bezpośrednio dowództwu miały być przekazywane wprost do Referatu Ochrony Zabytków przy Naczelnym Dowództwie Wojska Polskiego. Informację tę Kazimierz Sochaniewicz kończy konstatacją, iż o rezultatach owej akcji nie znalazł żadnych danych, choć korzystał z najlepszego źródła, jakim było Polskie Archiwum Wojskowe usytuowane w Warszawie.

Referat Ochrony Zabytków działał wspólnie z Wydziałem Zabytków Straży Kresowej, który powstał we wrześniu 1919 roku. Po likwidacji Referatu jego zadania dotyczące ochrony dóbr kultury przejęli, głównie na Mińszczyźnie, delegaci Straży Kresowej. Współzałożycielem Wydziału Zabytków Straży Kresowej był Stanisław Dangel. Od 1917 roku pracował w Związku Wojskowych Polaków Frontu Zachodniego, a w 1918 roku objął kierownictwo polityczne polskiej akcji wojskowej na terenie Mińszczyzny.

Wraz z nałożeniem na poszczególne jednostki Wojska Polskiego obowiązku ochrony zabytków i ocalałego jeszcze dorobku polskiego życia kulturalnego powstał problem uświadamiania w tym zakresie żołnierzy, którzy wstąpili w szeregi armii narodowej. Byli wśród nich szeregowcy i oficerowie służący w armiach państw zaborczych oraz wielu formacjach ochotniczych, młodzież patriotyczna i osoby starsze¹². Niektórzy słabo znali język polski, a także historię i kulturę polską. Nierzadko, służąc w latach Wielkiej Wojny w armiach austriackiej, niemieckiej czy rosyjskiej, sami brali udział w grabieżach i niszczeniu zabytków, które teraz mieli chronić. Jak wspominał Józef Seruga: z wojny każdy chciał wywieźć jakąś pamiątkę, która zazwyczaj nic nie kosztowała. *Łatwość w zdobywaniu darmo drogocennych nieraz okazów i zabytków poczęła wyrabiać*



Il. 7. Stanisław Dangel
Źródło: domena publiczna

¹¹ Rozkaz nr 80 z 10 listopada 1919 r. Nr 4142/IV (za K. Sochaniewicz, *Sprawa rewindykacji...*, op. cit., s. 32, przyp. 2).

¹² J. Seruga, *Kilka uwag o tworzeniu się współczesnego Wojska Polskiego*, „Przegląd Współczesny” 1929, t. 31, nr 90.

*amatorów-zbieraczy*¹³. Możliwość wywozu była dużą pokusą, szczególnie przy coraz częściej udzielanych urlopach w armiach. W procederze kradzieży najczęściej ucierpiały zbiory muzealne, kościelne i prywatne. Archiwalia i zbiory biblioteczne w większości były bezmyślnie niszczone.

Udział formującej się polskiej armii w kolejnych konfliktach zbrojnych, między innymi we Wschodniej Galicji, nałożył na dowódców obowiązek podjęcia działań zmierzających do ochrony dóbr kultury, zarówno państwowych, jak i prywatnych, na terenach objętych walkami. Był to niewątpliwie problem, który należało szybko i skutecznie rozwiązać. Przede wszystkim chodziło o uświadomienie żołnierzy i przekonanie grona oficerów o konieczności takich akcji oraz ustalenie sposobów ich przeprowadzania.

Wyzwania tego podjął się Józef Struga, w dalszym ciągu aktywny w sprawach strat i ochrony zbiorów, w tym czasie już oficer Wojska Polskiego. W 1919 roku opublikował artykuł *O szanowaniu pamiątek historycznych i kulturalnych przez polskiego żołnierza*¹⁴. Myślą przewodnią tego artykułu jest przesłanie, że żołnierz polski ma *bronić nie tylko granic naszej Ojczyzny, lecz i kultury ojczystej*¹⁵. Dalej autor wymienia szereg powinności, które żołnierz ma realizować, oraz zasad, których musi przestrzegać, a także przykłady zachowań, które mu nie przystoją. Przekaz Serugi był prosty, cele i zadania sformułowane „obrazowo” i zrozumiale dla przeciętnego żołnierza, przestrogi umotywowane dobrem ogólnym. Autor wzmacniał też ego potencjalnego czytelnika, pisząc, że żołnierz polski na pewno uszanuje każde zbiory w różnych okolicznościach, jak przystało na „kulturalnego człowieka”. Rozumiejąc żołnierskie życie w czasie wojny, pisał, iż jest ono „ruchliwe”, a ciągła zmiana miejsc i kwater może zaowocować wieloma dobrymi uczynkami, ale i wyrządzić wiele złego dla ochrony dóbr kultury.

Żołnierz polski zatem nie powinien kraść i rabować, szczególnie mienia swoich rodaków, gdyż nie pozwala na to honor żołnierski. Przestroga ta wzmocniona jest argumentem, co dalej dzieje się ze zrabowanymi przedmiotami – otóż trafiają one często w ręce pośredników, którzy skupując je od żołnierzy bądź cywilów, wywożą następnie za granicę, gdzie „giną w obcych rękach”.

Kolejne zalecenie dotyczy postępowania przy zajmowaniu nowych kwater. Otóż *żołnierz nie powinien być barbarzyńcą, palącym w piecu książkami i aktami, w jakimkolwiek są one języku*¹⁶. Owo ostrzeżenie miało szczególną wagę i „rację bytu”, ponieważ często odnotowywano niszczenie archiwaliów i książek w językach zaborców (głównie), bez względu na ich znaczenie dokumentacyjne, historyczne czy kulturowe. Autor podkreśla to dobitnie, pisząc, iż akta te, łącznie z najnowszymi, wytwarzanymi przez administrację i różne urzędy państw zaborczych będą miały nieocenioną wartość dla historyków, stanowią również dokument naszych walk o niepodległość.

¹³ J. Seruga, *Niszczenie archiwów...*, op. cit., s. 6.

¹⁴ Zob. „Wiarus” 1919, R. 2, z. 15, s. 46-49.

¹⁵ J. Seruga, *O szanowaniu pamiątek historycznych i kulturalnych przez polskiego żołnierza*, „Wiarus” 1919, R. 2, z. 15, s. 47.

¹⁶ Ibidem, s. 47-48.

Seruga ostrzega także, by żołnierze Wojska Polskiego, szczególnie ci, którzy służyli do niedawna w armiach zaborców, nie brali przykładu z byłych „towarzyszy broni” (nazywa ich „żołdakami”), bo muszą się od nich pozytywnie odróżniać.

Przytaczany tu krótki, „zaoczny” kurs wiedzy o dobrach kultury dla żołnierzy zawiera też konkretne przykłady zniszczeń czynionych przez obce armie, by obrazowo unaocznic wandalizm wroga w odniesieniu do polskiej spuścizny. Autor użył tego „chwytu”, uczulając czytelnika, iż błędem jest myśleć, że książki i dokumenty starsze, nie mają już wartości. Tymczasem jest wprost przeciwnie, bo są one najcenniejsze. *Zatem walające się [...] akta lub książki, bez względu na ich treść, najlepiej jest zgromadzić w suchym, zamkniętym miejscu, a nie palić lub wyrzucać na śmietnik, jak to np. austriacka komenda XII korpusu w Sworotowie na Litwie zrobiła, wyrzucając w 1917 roku starsze archiwalia z XVI wieku wraz z pergaminowymi dyplomami pod most*¹⁷.

Kończąc swój „katechizm” dla polskiego żołnierza, świadomego dorobku kulturalnego i naukowego poprzednich pokoleń, wskazuje na rolę oficerów i podoficerów w „pięknym zadaniu kulturalnego czuwania” nad żołnierzami, którzy przecież nie od razu wykażą się świadomością i zrozumieniem tych spraw.

Artykuł Józefa Serugi został opublikowany w kwietniu 1919 roku. Kilka miesięcy później, 29 września tego samego roku, ukazał się rozkaz Naczelnego Dowództwa, na mocy którego do każdej armii działającej na froncie przydzielono urzędników wojskowych w charakterze specjalnych referentów ochrony zabytków. Mogli korzystać z wszelkiej pomocy wojska w prowadzeniu akcji ewakuacyjnych i zabezpieczających. Na podstawie wspomnianego rozkazu utworzono, między innymi przy Dowództwie Frontu Galicyjskiego (później przy dowództwie 6. Armii), etatowe stanowisko referenta ochrony zabytków. Terenem jego działań były wschodnie powiaty byłej Galicji, tereny Podola i Wołynia (rozszerzające się terytorialnie wraz z posuwaniem się 6. Armii) w okresie od 29 września 1919 roku do 31 grudnia roku 1920. Ów referent, Bronisław Gebert, opisał swoją pracę i podejmowane działania oraz podał w miarę dokładne informacje o zniszczonych zbiorach, które widział i miał okazję ewakuować bądź tylko odnotować ich zagładę¹⁸. Referent ochrony zabytków działał z pomocą referentów oświatowych przy poszczególnych dywizjach i oddziałach etapowych. Do jego zadań należała: ewidencja zabytków na terenie wojennym, otoczenie ich opieką przed grabieżą, poszukiwanie zabytków zagrabionych, tępienie niedozwolonego handlu zabytkami, przewożenie zabytków zagrożonych w miejsca bezpieczne do archiwów i bibliotek Lwowa, a w wyjątkowych przypadkach do Krakowa i Warszawy.

Referenta obarczono także prowadzeniem akcji edukacyjno-popularyzatorskiej wśród żołnierzy – miał między innymi pisać artykuły, wygłaszać odczyty. W tym właśnie zakresie artykuł Józefa Serugi dobrze nadawał się do wykorzystania jako materiał szkoleniowy dla żołnierzy. Bronisław Gebert zobowiązany był do przedkładania

¹⁷ J. Seruga, *O szanowaniu pamiątek historycznych...*, op. cit., s. 48.

¹⁸ B. Gebert, *Z działalności referenta zabytków przy dowództwie 6-ej Armii (od 29/IX 1919 do 31/XII 1920)*, „Exlibris” 1922, z. 4, s. 87-97.

co miesiąc sprawozdań Naczelnemu Dowództwu. Miał także utrzymywać ścisły kontakt z instytucjami kulturalnymi w kraju: Gronem Konserwatorów, Towarzystwem Opieki nad Zabytkami Kultury i Sztuki we Lwowie oraz z mianowanym w 1920 roku konserwatorem państwowym Małopolski Wschodniej, którym został Józef Piotrowski.

Niezależnie od tych działań Bronisław Gebert sporządził instrukcję obowiązującą w całej Armii Polskiej oraz przygotował rozmieszczenie terytorialne zabytków w Małopolsce Wschodniej, Podolu za Zbruczem i na Wołyniu. Aż dziw, że jeden człowiek (wspierany wprawdzie przez administrację wojskową) wykonał pracę tak pomocną dla działań ochronnych nad zabytkami. Po zakończeniu swej działalności relacjonował jej przebieg w grudniu 1920 roku na posiedzeniu Grona Konserwatorów. Wtedy też jego członkowie zainspirowali prelegenta do ogłoszenia drukiem relacji z ponad rocznych jego doświadczeń. Dzięki temu mamy dziś, jedyne chyba tego typu obszerne opracowanie. Zawiera ono dość wyczerpujące informacje z 18 miejscowości Małopolski Wschodniej, w tym o 20 bibliotekach. Autor opisuje stan zbiorów (również żydowskich), podjęte działania zabezpieczające oraz dotyczące organizowania lub pomocy w przeprowadzeniu ewakuacji zbiorów 14 właścicieli prywatnych i sporadycznie państwowych; z 31 miejscowości Podola za Zbruczem (także informacje o zbiorach ormiańskich, żydowskich, rosyjskich); z 11 miejscowości na Wołyniu. W sumie autor podał informacje o losach 44 bibliotek i swoim zaangażowaniu w pomoc dla nich. Są to najbardziej treściwe informacje, które przekazywano w trakcie ówczesnych wydarzeń. Ponadto przygotowane przez Geberta sprawozdanie, jako jedno z nielicznych, zawiera zdjęcia zniszczeń biblioteki w Młynowie.



Il. 8. Pałac Chodkiewiczów w Młynowie na Wołyniu, zniszczona biblioteka w 1919 roku. Fot. por. Rudolf Huber

Źródło: B. Gebert, *Z działalności referenta zabytków przy dowództwie 6-ej Armii (od 29/IX 1919 do 31/XII 1920)*, „Exlibris” 1922, z. 4, s. 93

W niektórych akcjach terenowych towarzyszyli mu lwowscy bibliotekarze i archiwiści, między innymi Aleksander Czołowski i fotograf, porucznik Rudolf Huber. Gebert ułatwił wyjazd do Młynowa, własności hrabiów Chodkiewiczów, kustoszowi Ossolineum Władysławowi Tadeuszowi Wisłockiemu, który przy pomocy żandarmerii odzyskał wiele książek zrabowanych przez miejscową ludność. Odbitki zdjęć wykonywanych przez porucznika Hubera przesyłano Naczelnemu Dowództwu.

Podsumowując swoje doświadczenia, Gebert wymienił kilka przyczyn zniszczeń, z którymi miał do czynienia podczas służby. Należały do nich: **1.** Działania militarne, **2.** Przekazywanie książek i dokumentów na przemiał do papierni (głównie archiwaliów), **3.** Rabunek grasujących bezkarnie band chłopskich, **4.** Działalność handlarzy zabytkami, którzy przyjeżdżali na tereny objęte działaniami wojennymi w poszukiwaniu łupów, **5.** Palenie aktami i kartkami wydartymi z książek w piecach (brak opału w wojenny czas), **6.** Używanie dokumentów i kart z książek jako papieru pakowego do żywności i bibulek do papierosów, **7.** Przyzwolenie przez miejscowych Ukraińców na niszczenie (brak reakcji). Jako przykład tego ostatniego procederu autor podaje incydenty z Buczacza, gdzie na probostwie katolickim na obrazach widniały napisy: „wolno niszczyć”.

Bronisław Gebert otrzymywał ponadto resztki zbiorów ocalonych przez różne jednostki wojskowe z terenów frontu północnego oraz miejscowości z pola działania 1. Armii, do których sam nie mógł dotrzeć. Wszystkie przekazywane do niego zbiory składał w Bibliotece Ossolineum bądź w Muzeum Lubomirskich we Lwowie.

Referentowi Gebertowi pomocą służył wspomniany Wydział Zabytków Towarzystwa Straży Kresowej, który był kontynuacją mińskich organizacji powołanych do ochrony zabytków (koło warszawskiego TOnZP w Mińsku ewakuowano do Warszawy w czasie zajęcia miasta przez bolszewików jesienią 1918 roku). Wydział działał głównie na terenach Litwy i Rusi, przeprowadzał ewakuację zbiorów, zwłaszcza do składów w Warszawie. Ponieważ większość akcji Wydziału odbywała się na terenach przyfrontowych, ściśła współpraca z wojskowym Referatem Ochrony Zabytków była nieodzowna. Spośród byłych współpracowników Wydziału rekrutowali się w większości referenci przydzielani do każdej armii polskiej na froncie¹⁹.

Po ustaniu działań wojennych w 1920 roku Naczelne Dowództwo przekazało oficjalnie ochronę zabytków na terenach innej armii Wydziałowi Zabytków Straży Kresowej w Warszawie. Gebert przewidywał, że podobnie stanie się na terytorium działania 6. Armii na Wołyniu. Na obszarze Małopolski Wschodniej pieczę nad ochroną zabytków podjął, wspomniany już, konserwator państwowy.

¹⁹ Adam Stebelski (1894-1969), prawnik, historyk, archiwista. Od 1923 r. związany zawodowo przez kolejne 30 lat z Archiwum Głównym Akt Dawnych (AGAD) w Warszawie. Wiosną 1939 r. mianowany p.o. dyrektora AGAD, funkcję tę sprawował również po zakończeniu II wojny światowej. W latach 1947 i 1949 był ekspertem ds. rewindykacji polskich archiwaliów z brytyjskiej strefy okupacyjnej w Niemczech. Zabiegał o nadanie archiwistycy statusu studiów uniwersyteckich. Zaliczany do grona wybitnych archiwistów polskich, którzy stworzyli podwaliny nowoczesnej archiwistyki w Polsce.



Il. 9. Legionista-beliniak, ekslibris.

Litografia P. H. M. Glatza

Źródło: „Exlibris” 1918, z. 2, tabl. 3

Jako ciekawostkę można dodać, że pod koniec 1919 roku kierownictwo Straży Kresowej okręgu brzeskiego objął Adam Stebelski, w latach 1949-1953 przewodniczący Związku Bibliotekarzy i Archiwistów Polskich. Już w listopadzie 1918 roku zaciągnął się do Legii Akademickiej, brał też udział w walkach polsko-ukraińskich o Lwów, w maju 1919 roku został ranny w bitwie pod Bóbrką k. Lwowa. Po wielu miesiącach spędzonych w szpitalu przeszedł do pracy w Towarzystwie Straży Kresowej.

* * *

W latach 2014-2020 obchodzimy rocznice kolejnych konfliktów zbrojnych, które w pierwszym dwudziestoleciu XX wieku przyniosły Polsce zarówno suwerenność państwową, jak i spowodowały olbrzymie straty z takim trudem chronionego w czasach zaborów dorobku kulturalnego minionych pokoleń²⁰. Wszystkie teksty opisujące owe straty i okoliczności, w jakich je ponieśliśmy, przepełnione są emocjami autorów. Wielu z nich uczestniczyło w ratowaniu i zabezpieczaniu powierzonych im zbiorów. Często byli też świadkami unicestwienia tych dóbr, gdyż nie mogli zapobiec katastrofalnym skutkom wojennej zawieruchy.

Nie dziwią zatem patetycznie dziś brzmiące słowa, którymi Aleksander Czołowski opisywał zniszczenia wojenne, nawołując do rychłej ich analizy i opracowania rzetelnego wykazu strat. W 1928 roku pisał: *Przeżyliśmy rozgrom naszej kultury, jeden z najcięższych w naszych dziejach! Wśród szczątków oręża, wśród krwawych łun pożarów, ruina ta dotknęła wszystkie obszary ziem polskich, gdzie tylko gigantyczne toczyły się boje wrogich armii lub bolszewickie utrwały się rządy*²¹. W jego ocenie: *napady*

²⁰ Zob. H. Łaskarzewska, *Nasza niepamięć. Losy zbiorów polskich w latach 1914-1920*, „Roczniki Biblioteczne” 2014, R. 58, s. 49-86.

²¹ A. Czołowski, *Zniszczenia wojenne bibliotek małopolskich*, [w:] *Pamiętnik Trzeciego Zjazdu Bibliofilów Polskich we Lwowie w Zielone Świątki 25 V-29 V 1928*, Lwów 1929, s. 85.

tatarskie, powstania kozackie, wojny szwedzkie, porozbiorowe rabunki moskiewskie, nie wyrządziły nam razem tyle szkody na polu kulturalnym, ile ich złożyliśmy w ofierze na ołtarzu odradzającej się Ojczyzny²².

Apele Aleksandra Czołowskiego oraz innych przedstawicieli i opiekunów dóbr kultury nigdy nie doczekały się pełnej realizacji. Dlatego warto przypominać o staraniach, jakie podejmowano w latach walk i zamętu, by dorobek ten chronić. Ważna jest pamięć o ludziach, instytucjach, organizacjach społecznych i oficjalnych przedstawicielach państwa, jakimi były różne formacje Wojska Polskiego, podejmujące trud – w możliwym dla siebie zakresie – ratowania spuścizny kulturalnej minionych pokoleń.

BIBLIOGRAFIA

Druki zwarte:

- Czołowski A., *Wspomnienia z dni listopadowych 1918 roku*, [w:] *Teraz będzie Polska. Wybór pamiętników z okresu I wojny światowej*, wstęp, oprac. i przypisy A. Rosner, Warszawa 1988;
- Czołowski A., *Zniszczenia wojenne bibliotek małopolskich*, [w:] *Pamiętnik Trzeciego Zjazdu Bibliofilów Polskich we Lwowie w Zielone Świątki 25 V-29 V 1928*, Lwów 1929;
- Koskowski A., *Czerwony Pułk Warszawy*, Warszawa 1977;
- Seruga J., *Niszczenie archiwów w b. okupacji austriackiej b. Królestwa Polskiego w czasie wojny światowej*, Warszawa 1922;
- Sochaniewicz K., *Sprawa rewindykacji archiwów i mienia kulturalnego Polski od Rosji*, Warszawa 1921;
- Sprawozdanie Polskiego Towarzystwa Opieki nad Zabytkami Przeszłości na Rusi za czas od 26 marca 1917 do 31 grudnia 1917*, Kijów 1918.

Druki ciągłe:

- Gebert B., *Z działalności referenta zabytków przy dowództwie 6-ej Armii (od 29/IX 1919 do 31/XII 1920)*, „Exlibris” 1922, z. 4;
- Łaskarzewska H., *Nasza niepamięć. Losy zbiorów polskich w latach 1914-1920*, „Roczniki Biblioteczne” 2014, R. 58;
- Seruga J., *Kilka uwag o tworzeniu się współczesnego Wojska Polskiego*, „Przegląd Współczesny” 1929, t. 31, nr 90;
- Seruga J., *O szanowaniu pamiątek historycznych i kulturalnych przez polskiego żołnierza*, „Wiarus” 1919, R. 2, z. 15.

²² Ibidem, s. 90.

STRESZCZENIE

W artykule przedstawiono różnorodną aktywność w ratowaniu polskich dóbr kultury po 1918 roku, zarówno przez polskie władze wojskowe różnego szczebla, jak i działania społeczne, w których uczestniczyli wojskowi. Wśród nich, zdemobilizowani z armii zaborczych Polacy, skupieni w Związku Wojskowych Polaków, działającym aktywnie na terenach rosyjskich i ukraińskich. Inną grupę stanowili byli żołnierze Wojska Polskiego, którzy – zwolnieni ze służby czynnej, najczęściej w wyniku odniesionych ran – współpracowali z Towarzystwem Straży Kresowej. Uwzględniono także informacje o roli wojskowych gubernatorów, którzy z ramienia zaborczych armii zarządzali okupowanymi ziemiami polskimi w latach 1914-1918.

ABSTRACT

The article presents various activities in saving Polish cultural property after 1918, both by the Polish military authorities at various levels and by social activists including some military personnel. Among them, demobilized from former German, Austrian and Russian armies, gathered in the Union of Military Poles, active in Russian and Ukrainian territories. Former Polish Army soldiers were another group, who – dismissed from active service, most often as a result of their wounds - cooperated with the Society of Borderland Guard. Additionally some information about the activities taken by the military authorities of Russia, German, and Austria who managed the Polish territory at the years of 1914-1918 were also included.

SŁOWA KLUCZOWE:

I wojna światowa, straty dóbr kultury, ochrona i zabezpieczanie zbiorów, dziedzictwo kulturowe, Wojsko Polskie, zabory – austriacki, niemiecki, rosyjski.

KEYWORDS:

World War I, cultural wartime losses, saving the cultural property, cultural heritage, Polish Army, partitions of Poland.